

Francja dla tych, którym smakuje życie

Gdy opisywałam pierwszy album, wspomniałam o kulturowych stereotypach wokół stylu życia we Francji. Ale nie wszystkich. Bo przecież ten kraj, a może nade wszystko Miasto na Wzgórzach, nad którym nocą migocze światłami słynna Wieża, kojarzy nam się także z ludźmi, którzy kochają życie w jego radosnej formie. I z nami – turystami – którzy jadą tam nie tylko do zabytków, ale także po smaki, zapachy i zabawę. W takie właśnie klimaty prowadzi nas „Made in France 2”.



Składanka jest słowem, które często kojarzy się nie najlepiej. Nie dajcie się zwieść temu skojarzeniu. Współczesna piosenka francuska ma się równie świetnie jak kilkadziesiąt lat temu, gdy francuscy piosenkarze gromadzili na swoich koncertach spragnione radości życia tłumy uciśnionych szarością rodaków. Pomyślcie chociażby o: Edith Piaf, Gilberte Becaud, Charlesie Aznavourze, Jacquesu Brelu, Juliette Greco i George’u Branssensie. Gdy wyobrazicie sobie, że współcześni francuscy twórcy są równie płodni, dowcipni i warsztatowo bajeczni, zrozumiecie, jaką krzywdą dla słuchaczy byłoby pokazanie w tym

albumie tylko trzech, na przykład, udanych wykonawców.

Na „jedyńce” z tego albumu urzeka i słodki, rozbawiony głos Coralie Clement oraz niebywała rytmiczność stworzonego z myślą o szalonej zabawie kawałka zespołu Babylon Circus „Des Fois”, a gdy usłyszycie „Maintenant” w wykonaniu Rupa & The April Fishes, pomyślicie na pewno „my to znamy”, a przecież w głębi serca, każdy to lubi, tańcząc. Na tej płytce są i utwory mniej roztańczone (Davy Sicard „Iz Ali” czy „Je Glisse” Scocht et Sofa), co nie znaczy, że do tańca niezdatne. Może listopad nie jest miesiącem, który prowokuje do imprez w paryskim duchu, ale jako prezent gwiazdkowy dla kogoś, z kim lubimy się cieszyć, na pewno z powodzeniem „pójdzie w ruch” w karnawale.

Na „dwójce” więcej poetycko-epickiej opowieści, ale do tych historii też można podrygiwać nóżką. Usłyszycie tu bogate instrumentarium, dzięki któremu łatwo uwierzyć, że kładka, położona pomiędzy słowami „świetna tradycja” a „awangarda”, wcale nie musi być niebezpiecznie wąska. Ja uśmiecham się, słuchając „Les Fils de Ma Mer” Bertranda Soulier, choć utwór zabawny nie jest. Kołysze mnie znowu Babylon Circus, tym razem z „La Cigarette”. Virgine Ledoyen z piosenką „Mon Amour, Mon Ami” przypomina mi głosy koleżanek z liceum, startujących w przeglądach piosenki francuskiej, a to fajne wspomnienie.

Jest i dodatkowy atut tych muzyczno-literackich perełek. Jeśli ktoś, cytując Wojciecha Młynarskiego (który na krajowym gruncie chętnie tłumaczył francuskie piosenki) „posiada język obcy”, będzie też zauroczony warstwą językową tego albumu.

„Made in France 2”, podobnie jak część pierwsza, jest przyjemny w dotyku i dla oka – świetnie zaprojektowany, nie utrudnia wyjmowania krążków podczas aplikacji do odtwarzacza. To nie jest bez znaczenia, będziecie je często wymieniać w samograj, obiecuję.

Zofia Kościelna

Wykonawca: składanka

Tytuł: Made in France 2

Czas: CD 1 42 min, CD 2 66 min

Gatunek: pop

Wydawnictwo: [Luna Music](#)